

DZIENNIK

ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

Przedpłata miesięczna Mkp 6,000,000

Redakcja i Administracja przy ul. Ciężarowej 1. 18. Tel. 64.

Przedpłata miesięczna Mkp 6,000,000

CENY OGŁOSZEN: Wiersz milimetrowy jednosłabowy (6-linowo) Mk 40000. W rubryce „Nadesłane”, na pierwszej stronie lub w tekście (3-linowo) jeden wiersz milimetrowy Mk 150000. Za układ tabelaryczny 50% dodatku. Ceny obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Rocznik 19/2

Cieszyn, wtorek 18 marca 1924

Nr. 65

Zwycięstwo i klęski w ubiegłym tygodniu.

Cieszyn, 17 marca.

Ubiegły tydzień przyniósł nam na swym początku bardzo doniosłe, jak urzędowy komunikat mówi — „decydujące zwycięstwo”, a mianowicie 100-miljonową pożyczkę lirową, zaciągniętą przez Polski Monopol Tytoniowy. Urzędowy komunikat, na który zgodzić musi się każdy bezstronny, kto patrzy na znakomite powodzenia, osiągnięte przez obecny rząd w dziedzinie naprawy skarbu, brzmi następująco:

„Przeprowadzenie definitywne tak zasadniczych dla sanacji skarbu polskiego umów możliwe było dzięki pełnomocnictwom, udzielonym rządowi w ustawie o naprawie skarbu i reformie walutowej. Zbawienne skutki szczególnych praw władzy wykonawczej na okres sanacji skarbu okazały się w całej pełni. Uzyskanie tej pożyczki jest zwycięstwem, decydującem o powodzeniu naprawy skarbu państwa, gdyż o twiera doskonałe perspektywy dla dalszego zdrowego kredytu Polski zagranicą”. — Skutkiem podpisania w Rzymie w poniedziałek, dnia 10 marca br., tej umowy, uzyska skarbu państwa do 31 maja br. około 320 milionów lirów, z tego 40% najpóźniej do 15 kwietnia br. Przyczyni się to niewątpliwie do uzdrowienia skarbu, zdołamy bowiem przy pomocy tej pożyczki pokryć wydatki w przełomowych miesiącach marca, kwietnia i maja, mimo, iż ustana wpływy podatku majątkowego, co dawało nam w lutym i marcu przeciętnie po 30 milionów złp. przy miesięcznych wydatkach we wysokości 90 milionów złp.

Pozatem nie wypadł ubiegły tydzień zbyt pomyślnie. Poświęcony on był zarówno w sejmie, jak i w Lidze Narodów głównie naszym sprawom zagranicznym. W sejmie ratyfikowano ostatecznie Traktat St. Germański, podpisany także przez Polskę w dniu 10 września 1919 r., ale nie zatwierdzony podotąd przez sejm. Ważny on jest dla Polski z tego względu, że nakłada na nas zobowiązania, jako na państwo sukcesyjne b. monarchii austriacko-węgierskiej. Podpisanie tego traktatu stało się możliwem dopiero z chwilą uznania przez mocarstwa w dniu 15 marca 1923 r. naszej granicy wschodniej, która to kwestię traktat St. Germański pozostawiał otwartą ku ogromnej szkodzi naszej, uchylonej ogromnym wysiłkiem naszym własnym. Zobowiązanie nas ten traktat do poniesienia pewnych świadczeń na rzecz mocarstw jako wierzycieli (w drodze spadku po Austrii) i spłacać będziemy 6 do 12% dłużnej sumy austriackiej, którego to obciążenia nawet w przybliżeniu nie można określić.

Traktat nie zadowala Polski, podpisanie jego jednak stało się koniecznością wobec potrzeby doprowadzenia do skutku normalnych stosunków z Austrią. Poruszono przy tej sposobności stosunek Polski do drugiego jeszcze państwa, mianowicie do Czechosłowacji, pod której adresem padły w sejmie słowa nadzwyczaj ostre w związku z podziałem Księstwa Cieszyńskiego, co spowodowało, że układ St. Germański przyjęto wśród grobowego milczenia całej Izby w przeciwieństwie do ratyfikacji traktatu z Japonją, w czasie której urządzono owację obecnym w loży Japończykom. Przystąpiliśmy też

do międzynarodowych umów haskich z dnia 19 października 1907 r. o prawach i zwyczajach wojny lądowej i t. p. papierowych międzynarodowych mydleniach oczu.

Zupełną klęskę poniosła Polska w długoletnim pojedynku z Czechosłowacją, tymczasem o Jaworzynę. Dzienniki wszelkich odcieni oburzone są do żywego na urzędowe doniesienia P. A. T.-a, które wprowadziły w błąd swem najwcześniejszem brzmieniem, utrzymując, że Rada Ligi Narodów zatwierdziła uchwałę Komisji delimitacyjnej, co byłoby równoznaczne z naszym zwycięstwem. „Głos Narodu” słusznie napisał w tej sprawie, że — „to powoływanie się na Komisję delimitacyjną jest pospolitym szwindlem i ma na celu wprowadzenie w błąd polskiej opinii publicznej”. Warszawski Kurjer Polski mówi: — „Nie urodził się jeszcze człowiek, któryby zrozumiał brednie telegraficzne naszej agencji z Genewy od czasu, kiedy p. Skirmunt Polskę tam reprezentuje. Chcemy dziś zwrócić uwagę na rekordową w tym względzie relację, na depeszę o orzeczeniu Rady Ligi w sprawie Jaworzyny, depeszę olbrzymią, pełną drobniactw, w której brakło tylko jednego „szczegółu”: komu została przyznana Jaworzyna. Obywatel polski, który chce wiedzieć, jak się toczy sprawa jego państwa zagranicą, musi przenieść się myślą w epokę wojny, przypomnieć sobie biuletyny wszystkich trzech państw zaborezych”.

Ubiegły tydzień słusznie nazwano „polskim tygodniem” w Radzie Ligi Narodów, prócz bo-

wiem jaworzyńskiej, załatwiano w Genewie sprawę Kłajpedy, niemieckiej mniejszości i 12 spraw gdańskich. Prócz Jaworzyny — i w innych sporach wyszliśmy niezbyt obronną ręką. I tak mamy na papierze tranzyt na Niemnie, szumnie zmusza dodatkowy protokół Litwę do otwarcia żeglugi natychmiast po ratyfikacji. Co innego jednak uchwała Ligi, a co innego egzekutywa... Nie odesłano w myśl życzeń Niemców sprawy niemieckich optantów do Hagi, ale dalej mamy rokować z Niemcami, gdyby zaś do 1 czerwca działo się to bez wyniku, rozstrzygnięciem przewodniczący Kackenberg. W Gdańsku przyznała nam Rada Ligi nareszcie miejsce dla wyładowania amunicji. Termin używania Holmu może być przedłużony, gdyby Westerplatte maczas nie urządzono. Orzeł biały pozostanie w Gdańsku, uroszczenia Sahma w sprawie flag w porcie odrzucono. W każdym razie za dużo tego zajmowania się polskimi sprawami w Lidze, co się skończy równocześnie z wyzdrowieniem naszym wewnętrznym.

To zaś uzdrowienie istotnie duże robi postępy, zwycięsko aż dotąd walczyliśmy z tak groźną skądinąd i wszędzie tam, gdzie są przesilenia walutowe, hydrą bezrobocia. Co dopiero, również w ub. tygodniu, przyjął sejm w drugim czytaniu ustawę o ubezpieczeniu bezrobotnych, co złagodzić może tę społeczną chorobę, tę groźbę społecznych klęsk. Uchwalenie powyższej ustawy obciąży wprawdzie nasz skarbu bardzo niebezpiecznie, nie zachwieje jednak chyba równowagą naszego budżetu, co byłoby groźne w okresie uzdrawiania skarbu, a które to niebezpieczeństwo przeżytkawiają, jak się zdaje, pewne pisma i pewne stronnictwa. W. K.

Śląskie sprawy.

Sejm Śląski. Ostatnia dyskusja w Sejmie toczyła się wyłącznie około projektu ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów gmin, bo wszystkie poprzedzające punkty porządku dziennego odesłano bez rozpraw do komisji społecznej (projekt zmiany ustawy o opiece pogłowej, projekt zmiany ordynacji ubezpieczeniowej, w sprawie zmiany ustawy o rentach wojskowych i projekt odprawy dla wdów w ubezpieczeniu od wypadków po ponownem zamążpójściu). W długim przemówieniu poddał pos. Sabass (klub niemiecki) krytyce projekt komisji budżetowej i Rady Wojewódzkiej w sprawie tymczasowego uregulowania finansów gminnych. Podatek od wytworów kopalnianych uważa mówca za równoznaczny z podatkiem węglowym i dziwi się, że Województwo chce ten podatek wprowadzić w chwili, kiedy Rząd go znosi, aby ułatwić eksport. Sanacja finansów gminnych opiera się właściwie tylko na podatku dochodowym. Państwowy podatek dochodowy (w grudniu 600 miliardów) obniża się stale, bo nie leży się z zarobkami robotniczymi, które ulegają stale niższe. Dlatego trudno będzie gminom ścigać ten podatek. Za najniesprawiedliwszy uważa pos. Sabass podatek od konsumpcji, gminy bowiem mają prawo doliczać 30 procent dodatku do istniejących już podatków konsumcyjnych. Mówca krytykuje szczególnie niesłuszne jego zdaniem opodatkowanie artykułów pierwszej potrzeby, jak zapalki i spirytus (ten ostatni po raz czwarty), poczem oświad-

cza, że klub jego będzie głosował za całością ustawy, ale zgłosi do niej pewne poprawki w szczegółach. Pos. Machej (P. P. S.) zaznacza, że socjaliści nie są zadowoleni z projektu. Podatek od wytworów kopalnianych jest dla Państwa niezbędny, ale rozliczenie między Państwem a gminami powinno być lepsze. W projekcie muszą zajść daleko idące zmiany. Podatek od wzrostu wartości jest zupełnie słuszny. Tymczasem Rada Wojewódzka i komisja budżetowa postanowiły go skreślić. Mówca proponuje pozostawić oświadczenie, a stawki określić w złocie. W końcu oświadcza, iż socjaliści będą głosowali za projektem ustawy ze względu na trudne położenie gmin. Następny mówca, pos. Węgrzyk (N. P. R.) poparł imieniem swego klubu wywody komisji budżetowej, poczem pos. Janicki (C. Z. L.) polemizował z pos. Sabassem i Machejem. W głosowaniu przyjęto pierwszych 10 artykułów. Następne posiedzenie odbędzie się w środę o zwykłej porze. „Goniec Śląski”.)

Ilę górników pracuje na Górnym Śląsku. Na polskim Górnym Śląsku, ogólna liczba robotników, zatrudnionych na kopalniach, wynosiła w grudniu 150.446, mianowicie męskich 141.175, żeńskich 9271. Z robotników męskich było poniżej 16 lat 4797, ponad 16 lat 136.378, pracowało na wierzchu 38.629, pod ziemią 102.546. Pomiedzy załogą było 6735 obcokrajowców, mianowicie 6110 z niemieckiej części Górnego Śląska, 363 Czechosłowaków, 85 Austriaków, 73 Rosjan, 26 Rusinów i 78 innych obcokrajowców.

Pol. Bank Kraj. Filja Cieszyn

z dnia 17 marca 1924

K. czeska	265.000	Złoty polski	1.400.000
K. węgierska	150	Funt ang.	40.000.000
K. austriacka	130	Dolar	9.400.000
Frank franc.	434.000	Guld. hol.	3.400.000
Frank szw.	1.620.000	Lir włoski	400.000
Frank złoty walor. dnia 18 III. 1.803.000 Mp.			
Frank podatkowy dnia 18 III. 1.800.000 Mp.			

**Wiadomości miejscowe
i zamiejscowe**

Cieszyn, 17 marca.

Z gimnazjum polskiego w Cieszynie. W niedzielę, dnia 23 bm., o godz. 10¹⁵ będzie Grono nauczycielskie udzielało wyjaśnień o zachowaniu się i postępach uczniów w ubiegłym okresie konferencyjnym.

Zamiast wieńca na grób ś. p. prof. J. F. Sikorskiego złożyli na rzecz Bratniej Pomocy Sluchaczy P. S. [G. W. w Cieszynie: pp. profesorowie P. S. G. W. 100 milionów Mkp.; Profesorstwo Golachowscy 10 milionów; Towarzystwo Rolnicze w Cieszynie 20 milionów i Filja Cieszyńska Firmy „Ostoja” w Katowicach 10 milionów marek. Za powyższe ofiary Zarząd Bratniej Pomocy składa serdeczne podziękowanie.

Zatwierdzenie wyroku. Jak w swoim czasie donosiliśmy, skazanym został kupiec Baumann Adolf z Wiednia na 2 miesiące i 40 milionów marek polskich grzywny za przemycanie 170 jaj i obcych walut, które mu skonfiskowano. Ostatni sąd apelacyjny zatwierdził karę więzienia, zwolnił natomiast od konfiskaty tę część walut, którą mu wolno było przenieść na paszport.

Kółko Piotrowickie P. T. P. urządza w piątek, dnia 21 marca b. r. o godz. 14 zebranie miesięczne w Zebrzydowicach z następującym porządkiem dziennym: 1. Lekcja praktyczna z rysunków. 2. Zagajenie. 3. Krytyka lekcji. 4. Referat (kol. Gabzdyl). 5. Dyskusja. 6. Wolne wnioski. 7. Zakończenie. — Wincenty Zajonc, sekretarz; Karol Lacheta, prezes.

Jaworze. W niedzielę, dnia 9 marca br. odbyło się Walne Zebranie miejscowego Koła Macierzy Szkolnej. Instytucja ta istnieje w naszej miejscowości od roku, a zebranie wspomniane było pierwszym rocznym bilansem zorganizowanej pracy kulturalno-oświatowej na grun-

cie narodowym w naszej wiosce. Wynik pracy Koła był nadspodziewany. Wprawdzie Koło poczyniło w roku ubiegłym przygotowania załedwie do własnej pracy kulturalno-oświatowej na przyszłość, ale z pracy tej, którą kierowali zdolni organizatorowie i ludzie o pełnym poświęceniu dla sprawy narodowej i kulturalno-oświatowej, czerpie Koło już dzisiaj pokazne korzyści. Otóż dla zdobycia potrzebnych funduszy i ściągania chętnych słuchaczy muzyki na zabawy urządzone przez Koło, założono orkiestrę salonową; dzięki jej, zakupiło Koło z zebranych funduszy „bas”, sporą ilość utworów muzycznych, skyoptikon, kilkadziesiąt tomów do biblioteki i t. d. Nie zapomniło też Koło o swych właściwych zadaniach czysto kulturalno-oświatowych, bo urządzało odczyty, wycieczki krajoznawcze, wieczorki, przedstawienia amatorskie, uruchomiło bibliotekę, z której korzystała znaczna ilość członków. Pamiątki narodowe obchodzono bardzo uroczyste. Zaznaczyć trzeba, że ludność miejscowa bierze jak w zabawach tak też i w uroczystościach i wszelkich akcjach, powziętych przez Koło Macierzy Szkolnej żywy udział. Żywimy nadzieję, że Wydział, który w przeszłym roku pomimo olbrzymich trudności tak dużo zdziałał, że i w roku bieżącym, obdarzony prawie bez wyjątku pełnem zaufaniem, zamierzony cel osiągnie. Dla orientacji na przyszłość dodać trzeba, że praca w roku ubiegłym nie była równomiernie pomiędzy członków Wydziału rozdzielona. Z uznaniem wyrażamy tu na tem miejscu podziękowanie przedewszystkiem nauczycielowi p. W. W. Wrze, który pomimo, że piastował urząd sekretarza, bibliotekarza, był bardzo czynnym członkiem kółka amatorskiego i orkiestry zawsze wywiązywał się ze swego zadania znakomicie.

Wapienica. Dnia 1 marca br. urządziło tutaj Koło Macierzy Szkolnej Bal, którego dochód przeznaczono na cele szkolne. Wszystkim, którzy się przyczynili do świetnego wyniku balu składa podziękowanie — Wydział.

Nr. 11 tygodnika „Myśl Narodowa” zawiera następującą treść: Bank Narodowy: Adolf Nowaczyński. Statystyka ludnościowa na Kresach Zachodnich. Jak się psuło na Litwie: (A. N.). O zgodzie Polski z Litwą. Rady generała Lacroix. Błotom. Dzisiejsze [Grodno. Klajpeda a Wilno. Czesi a Gdańsk. Czechy—Litwa. List księdza arcybiskupa Edwarda barona von Heppa. „Cette Canaille de N...”. Zapewniana depesza. Janusz Radziwiłł.

Nr. 11 tygodnika „Szopka” wśród bogatej treści zawiera następujące ilustracje: H. Nowodworskiego: Polska Temida. K. Grussa: Z kajetnika małego Kazia. K. Grussa: W obliczu katastrofy dolarowej i inne.

„PŁOMYK”, czasopismo dla dzieci i młodzieży, Warszawa, Marszałkowska 123. Nr. 20 „Płomyka” najbardziej rozpowszechnionego pisma dla dzieci i młodzieży, zawiera: Piosenkę zimową, Gawędę o Laponii, prześliczną oryginalną bajkę p. t. Co zorza północna widziała, konie Juliusza Kossaka, a w „Płomyczku” dodatku, przeznaczonym dla młodszej dziatwy-przemile opowiadania p. t. Kruk-Gadula. Ponadto do numeru dołączony jest obszerny, starannie opracowany spis książek, jako pomoc przy wyborze książek do czytania i zakładania biblioteczek. Mile uderza zewnętrzną szata pisma, obfitość pięknych ilustracji i, co rzadko z tem chodzi w parze, bardzo przystępna cena. „Płomyk” wydaje Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Warszawa, ul. Marszałkowska.

—:—

Wewnętrzne sprawy

Waloryzacja pożyczek państwowych. Asygnyaty z r. 1918, przy skonwertowaniu ich na nową pożyczkę państwową (bo taka została przyjęta forma tej waloryzacji zobowiązań państwowych) przerachowana ma być według relacji 50 marek = 1 złotemu, czyli 1.800.000 Mkp., czyli około 18 centów amerykańskich. Jeżeli zważymy, że w r. 1918 jeden dolar równał się dziesięciu markom, czyli 50 marek równało się 5 dolarów — to waloryzacja 18 centów = 5 dolarom wynosi załedwie około 3⁷⁵, w każdym razie mniej niż 4 proc. Nie jest to zatem przerahowanie zbytnio faworyzujące wierzyciela. Dla pożyczek z r. 1920 procent waloryzacyjny jest korzystniejszy — obliczenie jego jest utrudnione z powodu bardzo wielkich wahań kursowych dolara w tym roku, więc procent ten zmienia się dla nabywców, zależnie od terminu, w którym kupili pożyczkę. W każdym razie, im kupili wcześniej — im łatwiej posłuchali obowiązku przyjsia z pomocą państwu — tem stracili więcej, ale waloryzacja około 25% jest wcale znośną. Miljonówkę zaczęło się kupować 1 października 1920, przy kursie 270 marek za dolara. Do końca tego roku dolar osiągnął już kurs 590, przeciętna można przyjąć na 450; zatem „miljonówka” przy nabyciu kosztowała przeszło 2 dolary — obecnie otrzymuje się za nią 2 złote, waloryzacja wynosi zatem niecałe 20%.

Polska Y. M. C. A. Sprawa przekazania przez Amerykańską Y. M. C. A. swych własności w Polsce — Polskiej Y. M. C. A. załatwioną została ostatecznie w dniu 7 marca br. Nieruchomości same w 17 ogniskach ocenione zostały na 30 tysięcy dolarów. Plac w dzielnicy śródmiejskiej Łodzi został przekazany uprzednio. Ca-

CHARLES QUINEL.

**Falszerze banknotów
na Oczesnie Spokojnym.**

Po bankiecie miliardarów, Frank Nelson, młody, pełen ambicji dziennikarskich reporter, postanowił uczynić wywiad z królem sznurowadeł, słynnym Williamem - George'em Bartlettem.

— Czy mógłbym zapytać pana, jak pan dorobił się majątku?

— Ależ z przyjemnością. Chętnie panu powiem! Zajmowałem się fabrykacją fałszywych banknotów!

Od tego zaczął król sznurowadeł, a oto co było dalej:

— Pewnego pięknego wiosennego poranku, oddawałem się memu ulubionemu sportowi. Wiosłowałem w zatoce Santa Cruz. Marzyłem jednocześnie o sposobach zrobienia majątku. Przejeżdżałem właśnie koło niewielkiego brygu i jakiś jegomość poprosił mnie o zapalke.

Zaczepiłem łódkę swą o statek i wdrapałem się na pokład. Tam otoczyło mnie kilku gentlemanów bardzo dystyngowanych.

— Młody człowieku — rzekł do mnie Bill Curtis, kapitan — potrzeba mi właśnie tegiego pracownika na statku. Zajmuję się fabrykacją banknotów i wybrałem pana na swego pomocnika, nie znając go nawet zupełnie. Ale wiatru przybywa, pańska łódka już jest schowana! Jedźmy! Kierujemy się w stronę Honolulu!

Cóż mi pozostawało? Otoczony ludźmi, którzy nigdy nie rozstawali się z rewolwerem i

sztyletem, fabrykowałem banknoty angielskie i muszę przyznać, że były one doskonałe wykonane.

Aż pewnej nocy, pomiędzy Noume'a a wyspami Markizów, wszystkie narzędzia zostały rzucone do wody, a w kasach statku pozostały całe pliki nowiułkich banknotów, które do złudzenia przypominały banknoty wydane przez bank angielski. Podróż nasza była skończona! Wspólnicy wysiadali po kolei w Sidney, Hong-Kongu, Colombo, Singapurze i Sajgonie, każdy z paczką 300 banknotów w kieszeni.

Pewnego dnia kapitan zjawił się w mej kajucie i przemówił do mnie w ten sposób:

— Znajdujemy się na szerokości San Francisco. Zarobił pan na swoją część 100 banknotów po 100 funtów angielskich! Oto one!

I wyjął przytem z kieszeni paczkę prawdziwych banknotów. Pokazał mi obydwie i raz jeszcze skonstatowałem, że robota nasza była doskonała! Argument ten był wystarczający.

Po kwadransie siedziałem znów w swej łódce z paczką banknotów w kieszeni. Gdy wchodziłem do portu aresztowano mnie i zabrano do więzienia. Ale na drugi dzień wszystko się wyjaśniło!

— Nie rozumiem! — rzekł Frank Nelson, reporter.

— Ależ to zupełnie proste — zawołał król sznurowadeł, — kapitan miał w ręku dwie paczki banknotów, prawdziwych i fałszywych. Omylił się i dał mi właśnie paczkę prawdziwych! No, rozumie pan, panie dziennikarzu!?

—:—

BLANCHE VOGT.

**Jak zostałam redaktorem
pisma weterynaryjnego.**

Było to przed wojną. Nie wiedło mi się! Nie miałem zupełnie szczęścia! Wszystkie posady we wszystkich gazetach były już zajęte... Ale oto pewnego dnia udało mi się! Jegomość, który szukał współpracownika zaangażował mnie. Pragnął ni mniej ni więcej, bym prowadziła pismo weterynaryjne!!!

— Niech pani pisze długie artykuły o chorobach zwierząt! Tylko proszę o trochę polotu, o nowe pomysły!

— Postaram się! — odrzekłam z humorem skazanego na śmierć.

* * *

Myślałam przez całą noc, a nad ranem umoczyłam pióro i zaczęłam: „Jak uchronić konie robocze od zapalenia wyrostka robaczkowego!” Było tego 250 wierszy; zaklinałam i prosiłam o trochę względów dla tych nieszczęśliwych i narażonych na tak groźne cierpienie zwierząt! A ponieważ operacja jest dla skromnego fermera zbyt kosztowną sprawą więc radziłam, by w każdej stajni chowano jakiegoś chłopczyka czy dziewczynkę z domu sierot, które wybierałyby z owsa i siana kamyki lub nawet szpilki! Następny mój artykuł nosił tytuł następujący: „Uchronimy nasze drogie pieski od tyfusu!” W.

ty majątek przekazany przez Amerykanów musi być wyłącznie użyty na cele Y. M. C. A. Akt przekazania podpisanym został w obecności następujących członków Centralnego Komitetu: p. Stanisława Stanisławskiego, prez.; p. Emila Landesberga z Wilna, wiceprez.; p. Romana Kutylowskiego, wiceskarbnika; p. dr. Wacława Zawiszy, sekretarza; p. prof. Aleksandra Janowskiego; p. Oskara Szeffera z M. Łodzi; p. E. Galletta z Białegostoku; pp. Supera, Cummingsa i Rose, doradców amerykańskich.

Stanowisko Koła żydowskiego wobec p. Grabskiego. Sprawa stosunku Koła żydowskiego do rządu, znajduje coraz to ciekawsze oświetlenie ze strony samych członków Koła żydowskiego. W wileńskim „Tog”, w dniu 4 bm. pisze poseł Silberschein, że sytuacja wewnątrz Koła żydowskiego jest silnie uzależniona od stanowiska posłów ortodoksyjnych. Wiadomym jest bowiem, pisze poseł Silberschein, o rokowaniach między rządem p. Grabskiego a ortodoksami. Postulaty ortodoksów są dość małe, tak, że rząd będzie mógł je z łatwością zaspokoić. Rząd ze swej strony domaga się jednak od ortodoksów zbyt wysokiej ceny, jak pisze poseł Silberschein, w formie ogólnopolitycznych koncesyj, na które ortodoksi nie mogą się narazie zgodzić, z obawy przed żydowską opinią publiczną. Związek ortodoksów z innymi ugrupowaniami koła jest bardzo luźny, tak, że wystarczy, ażeby rząd rzucił ortodoksom jakąś kostkę, a natychmiast dojdzie do wystąpienia posłów ortodoksyjnych z koła. Koło reprezentuje po dzień dzisiejszy kierunek bezwzględnie opozycyjny w stosunku do gabinetu Grabskiego, który nie spełnił dwóch zasadniczych żądań koła, a mianowicie co do gen. Sosnkowskiego i p. Miklaszewskiego. W opozycyjnym stanowisku koła może nastąpić zmiana, a jest to zależne od powodzenia akcji sanacyjnej. Wyjaśni się to dopiero w kwietniu, tj. w chwili kiedy może przyjść moment konieczności wznowienia emisji marek. Chwila kryzysu nastąpi w końcu marca lub kwietnia, o ile budżet będzie wówczas pokryty bez deficytu, to sanacja się powiedzie, a rząd p. Grabskiego pozostanie do nowych wyborów. Wówczas Koło żydowskie musi uświadomić sobie konieczność zaniechania polityki bezwzględnie opozycyjnej i uświadomić sobie konieczność potrzeby chłodnego popierania rządu, jak to czyni P. P. S. Poseł Silberschein sądzi dalej, że o nowych wyborach myśli zarówno lewica, jak i prawica, ale obecny Sejm potrwa jeszcze co najmniej rok, gdyż tyle czasu potrzeba na stworzenie funduszu wyborczego, bez którego ani prawica, ani lewica nie może wyborów rozpocząć.

—:—

tym celu należało baczyć, by nie piły nieprzeżowanej wody i nie jadły surowych jarzyn!

Tego samego dnia, gdy wyszły moje artykuły, spadło na redakcję aż pięciu abonentów! — To wcale nieźle — mówił redaktor — ale proszę pania, by następne artykuły były mniej naukowe!

Napisałem więc krótko ale starannie o gęsiach, które mówiły: papo! mam! Gęsi takie — utrzymywałam w tym artykule — mają rozdwójony język, jak papugi!

— Doskonale rzekł redaktor i ogłosił na czwartej stronie, że tu i tu można kupić mały instrument, przy użyciu którego można rozdwójć gęsi język!

Pisałam dalej: „Jak uchronić nasze papugi od odmrożenia?”

Moje artykuły podpisane były pseudonimami, które zajmowały po kilka wierszy każdy!

Właśnie wyszedł piąty numer z artykułem wstępnym o użyteczności szczoteczki do zębów dla kotów domowych, gdy każdy z redaktorów, którego nazwiskiem podpisywałam me artykuły, otrzymał wezwanie sądowe!

Pochodziły one od związku weterynarzy, który się koniec końców zirykował i stracił cierpliwość.

Postanowiłam opuścić natychmiast zaszczytne stanowisko.

— Widzę, że konkurencja uwiodła panią — mówił redaktor — podwyższę pani wierszowe!..

Ale nic nie mogło mnie już powstrzymać!

Zabrałam swe ciężko zarobione 321 franków i 15 cent. i wróciłam do pracy normalnej.

Ostatnie wiadomości

Opinia polska w sprawie Kłajpedy. Dzisiejsza prasa komentując uchwałę Ligi Narodów w sprawie Kłajpedy, łączy się w solidarnej opinii, iż decyzja ta w brzmieniu ostatniej uchwały jest dla Polski absolutnie nie do przyjęcia. „Kurier Polski” występuje przeciwko ministrowi Skirmuntowi, zarzucając mu odrzucenie decyzji Rady Ligi tylko prowizorycznie ograniczając się do omówienia na razie zgody na decyzję. Wszelkie osłabianie sprzeciwu Polski przez nadawanie mu cech prowizoryczności jest osłabieniem pozycji polskiej. Komentując skład Rady portu „Kurier Polski” stwierdza, iż będzie on miał większość litewską, dwóch Litwinów na jednego przedstawiciela Rady Ligi Narodów. Również poseł Stroński na łamach „Rzeczypospolitej” odrzucił możliwość przyjęcia decyzji w sprawie Kłajpedy nazywając ją „igraszką z poczuciem prawa”. Autonomia Kłajpedy według ostatniej decyzji jest tylko pozorna. Przedstawiciel Kłajpedy mianowany przez dyrektora jest mianowanym w istocie rzeczy przez rząd litewski, p. Stroński krytykuje wywiad Davisa udzieleny przedstawicielowi PAT-a, który mówi, że interesy ekonomiczne Polski będą zabezpieczone przez konwencję w sprawie Kłajpedy, gdyż wszyscy cudzoziemcy będą mieli te same prawa co i Litwini. Przy notorycznej polityce antypolskiej Litwy niepodobniestwem jest, aby Polska mogła osiągnąć z uchwały Rady Ligi jakiegokolwiek korzyść. To oświadczenie Davisa jest i pozostanie platonicznym zdaniem na papierze.

Przegląd polityczny

Wielkie manewry floty angielskiej. W poniedziałek, dnia 10 b. m., flota angielska rozpoczęła manewry na morzu Śródziemnym w sąsiedztwie wysp Belearskich. W manewrach tych wzięły udział połączone eskadry śródziemnomorskie i atlantyckie, złożone z około 100 okrętów wojennych różnego typu, pod naczelnym dowództwem admirała de Robeck, który kierować będzie ćwiczeniami na słynnym pancerniku „Queen Elisabeth”. Jak się dowiaduje „Times”, manewry te miały dwie fazy: w pierwszej lekkie jednoski bojowe improwizować były poszukiwanie i atak na wroga otwierając tym sposobem drogę eskadrom pomocniczym do ataku na wroga w otwartej linii. W akcji tej wzięły również udział eskadry łodzi podwodnych w charakterze patroli. Służbę wywiadowczą pełnić będzie flota napowietrzna. Manewry zmierzają być do odtworzenia sytuacji, jaka miała miejsce w czasie bitwy koło Jutlandji. W drugiej części manewrów wystąpią łącznie torpedowce, łodzie podwodne i hydroplany. Ćwiczenia, według przewidywań, skończą się w sobotę bieżącego tygodnia. W związku z manewrami „Times” powołuje się na budżet ministerstwa awiacji na przyszły rok finansowy i wyraża zadowolenie, że budżet ten, wynoszący na cele obrony powietrznej państwa 14 i pół miliona funtów szterlingów jest właściwie dalszym ciągiem polityki poprzedniego gabinetu, a zatem zgodny jest z zaleceniami komitetu obrony imperjum, zgłoszonymi jeszcze w lecie ubiegłego roku.

Zgon ks. Łuizy Koburskiej. Dnia 1 marca br. zmarła w Wiesbaden córka b. króla belgijskiego Leopolda II, siostra żony b. następcy tronu austriackiego, Rudolfa, ks. Łuiza Koburska w 64 roku życia. Zmarła była bohaterką słynnego romansu, który budził sensację w całej Europie. Wydana za męża za księcia Koburskiego, zakochała się w por. Mattasichu, mąż oddał ją do szpitala dla umysłowo-chorych, skąd z pomocą Mattasicha uciekła. Od tego czasu ks. Łuiza prowadziła ciągle procesy z rodziną męża, sukcesorami króla Leopolda II, którzy ją wydziedziczyli. Przez długi czas ks. Łuiza i Mattasich żyli w nędzy. Bohater jej romansu zmarł przed paru miesiącami.

Abonujcie „Dziennik Śląska Cieszyńskiego”.

Przygotowawcze prace do przekształcenia kolei w przedsiębiorstwo prywatne. Celem jak najszybszego i ostatecznego rozważania przygotowanych przez min. kolei żelaznych projektów co do postawienia P. K. P. na zasadzie przedsiębiorstwa handlowego ministerstwo kolei powołało komisję organizacyjną. Komisji służy prawo kooptowania znawców specjalistów w odpowiednich gałęziach służby celem jak najbardziej fachowego zaopatrzenia projektów.

Sanacja administracji armii. Min. spraw woj. skowych gen. Sikorski podpisał rozkaz w sprawie programu administracji armii. Treścią rozkazu są zarządzenia, zmierzające ku znacznej naprawie stosunków wewnętrznych administracji armii. Rozkaz ma się pojawić w tych dniach.

Inspekcja kresów przez min. Sikorskiego. Minister spraw woj. skowych gen. Sikorski wyjechał w dniu wczorajszym w podróż inspekcyjną na kresy wschodnie.

Wielki wzrost drożyzny w Gdańsku. Ostatnie dni w Gdańsku upływają pod znakiem wielkiego wzrostu drożyzny, pomimo wprowadzenia stałej waluty. W ciągu jednego dnia masło podskoczyło w cenie o 20 guldenów. Drożyzna wywołuje coraz większe oburzenie ludności Gdańska, która domaga się wszczęcia kroków zapobiegawczych.

Strzelanina na uniwersytecie w Sofji. Na tutejszym uniwersytecie przyszo do burzliwych zaisc z powodu nałożenia wysokich opłat. Odbiło się zgromadzenie studentów, na którym nawoływano do strajku generalnego. Zebranie postanowiło zaczekać na uchwały „Sobrania” w tej sprawie. Podczas wiece przyszo do strzelaniny z rewolwerów, które na szczęście nie pociągnęły żadnych ofiar.

Rozmaitości

Kolorowe skrzydła motyli nie mają barwnika. Wielobarwne motyle i chrabaszczki, cieszące się zawsze specjalną sympatią zbieraczy i miłośników przyrody są również przedmiotem badań chemików, którzy bezskutecznie dotąd usiłowali dociec, z jakich składników złożone są te prześliczne kombinacje kolorów na wiotkich skrzydłach motyli. Ostatnie badania przyniosły rezultaty bardzo ciekawe i niemal nieprawdopodobne. Otóż okazało się, że skrzydła motyle nie zawierają wogóle barwników. Cudowne piękno barwy polega jedynie na zjawisku, znanem już dawno w fizyce jako „interferencja” światła. To samo zjawisko jest przyczyną tęczyowej gry kolorów na bańce mydlanej, lub zbrudzonych szybach. Występuje ono wówczas, gdy fale świetlne odbijają się na górnej warstwie. Chemik Zocher utrzymuje, że skrzydła motyli pokryte są małymi łuseczkami z chityny, które są rozmaicie uwarstwione. Stąd też pochodzi ta prześliczna gra kolorów, zachwycająca wzrok. Dla chemików jest to odkrycie ogromnie cenne, bo naprowadza na nowy sposób barwienia. Ponadto, ponieważ blask i barwa opalizująca perle z podobnych wypływa powodów, będzie można uzyskać doskonałe imitacje, które dotychczas mimo usiłowań właśnie pod względem barwy nie dorównywały perłom prawdziwym.

Święto róż u Maharadży. Korespondent dziennika „Popolo d'Italia” był obecny niedawno na święcie róż w pałacu Maharadży indyjskiego w Hejderabadzie i tak opisuje swoje wrażenia: Z świątyni i pagód odzywają się tony gonga, które brzmią jak oddalony grzmot. W wspaniałej hali, lśniącej od złota, marmurów i kosztownych tkanin rozpoczyna się święto Maharadży. Niepodobne jest do żadnej uroczystości europejskiej. Ruchy tańczących są spokojniejsze, zabawa mniej nerwowa. Lekkie welony kołyszą się, ciche kroki szmerza, wielkie wachlarze ze strusich piór, oprawne w srebro, poruszają powietrze. Nie widać wesołości, tylko błogość. Żaden jaskrawy kolor nie razi oka, żaden hałas ucha. Barwy i dźwięki są jedną harmonią, przenikającą wszystkie zmysły najwyższą rozkoszą. Naraz z sufitu zaczyna spadać powolny deszcz listków różanych, białych i czerwonych. — Chłopcy jasno ubrani roznoszą owoce i pachnące migdały w miodzie. Nie ma żadnego alkoholu, tylko sok ananasów i bananów, słodka woda z anyżem i miętą, smażone kasztany i orzechy i tysiące innych wonnych słodczy. Na środku sali rozpoczyna się

„taniec róż”. Goście usiedli wokół na dywanach i poduszkach, a Maharadża ze swoją rodziną, z wysokości złoczonego tronu, dał znak. Kapela składa się ze skrzypiec i lutni, wykładanych masą perłową. Są także harfy i liry różnych wielkości. Jedne są tak małe, jak ręczne bębny, inne większe od samego muzykanta. Zamiast bębnow są wydrażone dynie, obciążane kozia skórą, w które uderza się ręką. Wszyscy muzycanci są ubrani w białe jedwabne szaty, przepasane amarantowym pasem. Tancerki wszystkie piękne. Są prawie nagie, tylko na biodrach mają lekki welon, zakończony na plecach kokardą. Nagła cisza. Potem odzywają się ciche tony fletu i okariny. Tancerki występują na środek. Każda z nich wyobraża różę i zaczyna się prastary taniec róż, wyobrażany tyle razy w dawnych świątyniach. Na palcach jednej nogi stojąc, poruszają się tancerki według rytmu muzyki, która stopniowo staje się głośniejsza. Ruch ich jest tak lekki, jak kwiatów poruszanych łagodnym wietrzykiem. Potem pęd się wzmacnia, jak gdyby wiatr stał się gwałtowniejszy. Wreszcie nadchodzi burza, która kwiaty porwie i unosi. Tancerki przeżywają całą tragedję. I podczas gdy z sufitu wciąż padają białe i czerwone listki róż, dziewczęta stoją nieporuszone, aż wonny deszcz kwiatów okryje je zupełnie śnieżnym całunem.

Dział gospodarczy

Poznańska giełda zbożowa z 15 marca b. r.
Zyto 22 i pół do 24 i pół; pszenica 45—41; jęczmień 20; jęczmień brow. 22½—24½; owies 21—23; mąka żytnia 70 proc. 37—40; mąka psz. 65 proc. 63—68; ośpa żytnia 12½; ośpa psz. 14½; groch polny 20—26; groch Victoria 55—65; seradela 14½—16 i pół; wyka 14—16; tartarka 26—28; łubia nieb. i żół. 11—13; konieczyzna czerw. 120—200; konieczyzna biała 210—330.

Ceny węgla niższe o 15 procent. Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje: Dn. 11, 12 i 13 marca br. w Katowicach były prowadzone układy między Związkiem przemysłu górniczego i hutniczego a Zrzeszeniem pracy

(Organizacja, grupująca przedstawicieli wszystkich Związków robotniczych, działających na terenie Górnego Śląska). Rokowania te miały niezmiennie donieść znaczenie dla życia gospodarczego kraju, gdyż dotyczyły takich spraw, jak uregulowanie kwestji wypłat i zaliczek, kwestja długości dnia roboczego w kopalniach górnośląskich, regulacja płac robotniczych, wreszcie niezmiennie ważnej sprawy obniżenia cen węgla w kopalniach górnośląskich. Z ramienia rządu w rokowaniach brał udział główny inspektor p. Marjan Klott jako delegat ministerstwa pracy, oraz naczelnik wydziału górniczego p. inż. Julian Cybulski, jako delegat ministerstwa przemysłu i handlu. Dnia 13 bm. zostało osiągnięte porozumienie w najważniejszych sprawach, mianowicie w sprawie wypłat i zaliczek, w sprawie długości dnia roboczego na kopalniach, w sprawie obniżenia cen węgla. Od 20 bm. ceny węgla górnośląskiego zostaną obniżone o 15 procent w stosunku do cen obecnych. Czas pracy w kopalniach górnośląskich będzie wynosił 8 godzin dziennie; dotychczas wynosił 7 i pół, przy czem zostało ustalone zażądanie co do kolejności przyjeżdżać i wyjeżdżać robotników z szybów. Obniżenie cen węgla odbije się korzystnie na wzmożeniu się konkurencyjnej kryzysu i bezrobocia. Należy ze szczególnym naciskiem podkreślić głębokie zrozumienie interesów gospodarczych i państwowych przez organizacje robotnicze na Górnym Śląsku, które zdaje sobie sprawę z ważności obniżenia cen węgla, zgodziły się dobrowolnie na przedłużenie dnia roboczego do ośmiu godzin efektywnej pracy.

Lodownie na stacjach i wagony-chłodnie. Ministerstwo kolei żelaznych dla umożliwienia, względnie ożywienia dostawy produktów szybko psujących się, a przede wszystkim mięsa świeżego i ryb świeżych w cieplej porze roku z dalszych okolic do wielkich miast i ośrodków przemysłowych zamierza powierzyć napełnianie lodem wagonów-chłodni, kursujących stale według zgóry określonego rozkładu jazdy, przedsiębiorstwu prywatnemu. Głównym zadaniem tego przedsiębiorstwa będzie urządzenie składów lodu na pewnych stacjach kolejowych

stosownie do potrzeby i zorganizowanie służby napełniania wagonów lodem. Ministerstwo kolei żelaznych zapewni przedsiębiorstwu dzierżawę odpowiednich placów na urządzenie lodowni na stacjach, oraz dochód z określonych w tym celu w taryfie towarowej opłat, pobieranych od przesyłek, przewożonych w wagonach-chłodniach. Ministerstwo kolei żelaznych prosi zainteresowane przedsiębiorstwa, względnie firmy o złożenie ofert najpóźniej do końca kwietnia br. pod adresem Dep. III MKZ, gdzie można również zasięgnąć pisemnie lub ustnie bliższych szczegółów w tej sprawie.

W sprawie licytacji na węgiel dla Rumunii. W związku z ogłoszoną licytacją na węgiel dla kolei rumuńskich, w której bierze udział i Polska, min. przemysłu i handlu zwraca uwagę sier zainteresowanych, że według otrzymanych informacji do licytacji tej staną Anglicy, Belgowie, Czesi, Niemcy i inni. Wobec tak poważnych konkurentów należy oczywiście ograniczyć się do minimalnym zyskiem przy podawaniu cen w ofertach. Kolejom rumuńskim zależy na tem, by dostawy węgla były jaknajskrupulatniej i możliwie najszybciej wykonane.

Kancelarja
dra. St. Dybowskiego
w Bielsku, ul. Strzelnicza 15
(budynek Starostwa II-gie piętro)
ma numer telefonu 200 F.

Zamienie mieszkanie

składające się z pokoju i kuchni w Cieszynie, na większe, przynajmniej 2 pokoje i kuchnię, za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość w Administr. „Dziennika Śląska Cieszyńskiego” pod „Zamiana”.

Dyrekcja Góleszowskiej Fabryki Portlandcementu Tow. Akc. spełniając swój smutny obowiązek donosi, że jej wielce szanowny Wiceprezydent pan Radca Komercyjny

Hugon Herzfelder

z Wiednia

zmarł nagłą śmiercią dnia 13 marca b. r.

Góleszowska Fabryka Portlandcementu traci w zmarłym nie tylko swojego gorliwego współpracownika, który stojąc na czele Towarzystwa przez przeszło 20 lat, oddał mu przez swoje nadzwyczajne zdolności fachowe i przez swoją niestrudzoną pilność znamienite usługi, ale także i swego szefa, który przez swoją zyczliwość i lojalne stanowisko potrafił sobie zaskarbić jak największe sympatje tak u urzędników jak i u robotników.

Towarzystwo odczuwając najboleśniej tę nie dającą się zastąpić stratę zachowa pana Radcę Komercyjnego Herzfelder'a zawsze w głębokiej pamięci.

Góleszów, dnia 14. marca 1924.

Dyrekcja
Góleszowskiej Fabryki Portlandcementu Tow. Akc.